

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych

Numer pojed. 1 mar.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i
przebieg pocztowy

na 1 miesiąc Mk. 20, 3 miesiące Mk. 50,
na 6 miesięcy Mk. 110,
na 12 miesięcy Mk. 210.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz, pełny lub jego miejsce: przed tek-
stem Mk. 4, za tekstem Mk. 2,50 w tekście Mk. 6.
Ogłoszenia drobne: 40 fraz od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 15 fraz od wyrazu.
Nekrologia 2 Mr.

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 58,
Administracja Werznowska 61.

Kancel. Administracji (prenumerata, ogłoszenia, ofiary
Rynek Kościuszki, Nr. 1)

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.

Dzisiaj monumentalne arcydzieło wszechświatowej wytwórni „STAR” w Budapeszcie

CESARZOWA

Królowej Marii Teresy

Cesarzowa—jeden z tych wielkich obrazów, które na długo zapadają się w pamięci widza. Cały świat przepychu, wykłuwu, panujący podówczas na dworze austriackim—prześliczne zabawy ludowe, maski i t. d. oddane z wiarą dokładnością, ku czemu dopomogli oryginalne zdjęcia robione w cesarskich pałacach: w Wiedniu, Schoenbrunn i Budapeszcie.

wielki dramat w 8-u aktach
z kroniki intryg erotyczno-po-
litycznych epoki panowania
nabożni intrygantki

Kino-Teatr
„APOLLO”

Dzisiaj od 5-go. Jutro 6-go i niedzielę 7-go marca

w Teatrze „Palace”

punktualnie o 8-iej wiecz. odbędą się

3 PRZEDSTAWIENIA

przy udziale najwycieńszonych sił artystycznych
Warszawskich teatrów „Mirage”, „Qui pro Quo”
„Czarny Kot” i „Argus”.

Program obfity. Humor. Satyra. Śmiech.

Całkowity dochód z programów przeznaczony się
na rzecz Uniwersytetu Żołnierskiego przy
III Baonie Wartowniczym.

Dr. med. A. Lafold

Z WARSZAWY
CHOROBY DZIECI

przyjmuje od 2—4 popoł.
i od 6—8 wiecz.

Kilńskiego 16 (daw. Niemcewskiego)

W Sejmie.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 4-3.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sej-
mu poseł Wasilewski wniosł interpe-
lację w sprawie gorszących stosun-
ków w obozie koncentracyjnym w
Gdonsku.

Sejm przystąpił do obrad nad
projektami ustawy o zniesieniu praw
kolatorów przy obsadzaniu proto-
stów.

Komisja administracyjna Sejmu
zapropozowała wezwanie rządu, aby
a porozumienia z władzami ko-
ścielnymi opracować ustawę o skaso-
waniu patronatów kościelnych.

Na Śląsku Cieszyńskim.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

KRAKÓW, 4-3.

Na Śląsk Cieszyński przybył no-
wy transport wojsk koalicyjnych.

W Boguminie pozostawiono 370
żołnierzy włoskich, do Karwina zaś
wysłano kilkadziesiąt żołnierzy francu-
skich.

Stwierdzono przecieć, że wszy-
scy ci mniemani żołnierze francu-
scy i włoscy przebrani za czechów,
którzy zajmują się przedewszyst-
kiem agitacją na rzecz Czech.

KRAKÓW 4-3.

„Dziennik Cieszyński” ogłasza
odezwę rabina Taubelesa z Tarno-
pola od żydów Śląskich.

Taubeles był poprzednio rabinem
na Śląsku Cieszyńskim.

Wzywa on żydów, aby przy ple-
biscyście głosowali za przyłączeniem
Śląska do Polski, w razie przeciwn-
ym groziłoby niebezpieczeństwo wszy-
stkim żydom w całej Polsce.

Na Górnym Śląsku.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

SOSNOWIEC 4-3.

Władze niemieckie wzywają
wszystkich mieszkańców Górnego
Śląska, aby donosili w landraturach
o stratach, jakie ponieśli w czasie
powstania polskiego w roku ubie-
głym.

Władze niemieckie robią to ten-
dencyjnie w celu pozyskania głosów
przy plebiscyście na rzecz Prus, czy-
li że pragną ładność przekupić.

Wobec tego należy zwrócić o-
wagę, że powstańcy polscy nie po-
siadali wcale armii a więc nikomu
szkody strzelaniami nie zrzadzili. Na-
tomni strzelali z armii niemieckiej.

Zaburzenia w Medjolanie.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 4-3.

„Voss. Ztg.” donosi, że w Medjo-
lanie po wiecu komunistów robotni-
cy urządzili pochód manifestacyjny.
Doszło przy tem do starć z żandar-
mami.

Kilka robotników zmarło skutkiem
ran odniesionych.

Z tego powodu komuniści pro-
klamowali strajk jednodniowy.

Strajk się nie adał.

Dymisje za strajk.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ, 4-3.

Kilka kolejarzy otrzymało dy-
misje za udział w strajku kolej-
owym.

Związek kolejarzy zgodził się na
dymisję, groząc proklamowa-
niem strajka w razie odmowy.

Policja wypasła na ulice pięć
dziesiąt arcystraszonych głównych agi-
tatorów strajkowych.

Rewizja traktatu.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 4-3.

„Berl. Tagb” donosi, że angli-
ska komisja spraw zagranicznych
uchwaliła zaproponować parlamen-
towi rewizję traktatu pokojowego,
zawartego z Austrią.

Sprawa ta będzie omawiana na
najbliższym posiedzeniu Izby gmin.

WIEDEŃ 4-3.

Na skutek wiadomości o rewizji
traktatu pokojowego kursa popie-
rów zagranicznych na giełdzie wiede-
ńskiej spadł.

Natomiast podniósł się kurs ko-
rony austriackiej.

Pożyczka dla Czech.

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”)

WARSZAWA 4-3.

Z Pragi czeskiej donoszą, że
Stany Zjednoczone dają Czechom
pożyczkę w sumie 26 milionów do-
larów na wyekwipowanie armii
czeskiej.

Handel z Sowdepją.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 4-3.

Litwinów w rozmowie z kore-
spondentem Biura Reutera powie-
dział, że do Londynu przybędzie
wkrótce misja handlowa bolszewi-
cka w celu kontrolowania wywozu
towarów z Anglii do Rosji.

Litwinów dodał, że rząd bolsze-
wicki nie będzie robił żadnych tru-
dności misji handlowej angielskiej
w jej podróży do Rosji sowieckiej.

O winowajców.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

LONDYN, 4-3.

Lloyd George powiedział w Izbie
gmin, że Anglia nie wyrzeknie się
sejgania winowajców wojennych.

Bezrobocie we Włoszech.

(Kor. wł. „Dz. Biał.”)

PARYŻ, 4-3.

Rząd włoski zwrócił się do rzą-
du Stanów Zjednoczonych z prośbą

o cofnięcie zakazu imigracji do A-
meryki co do Włochów, gdyż we
Włoszech szerzy się coraz większe
bezrobocie.

Zaburzenia w Londynie.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

LONDYN, 4-3.

Robotnicy urządzili demonstrację
przed mieszkaniem Lloyd George’a.
Policja ranila 19 manifestantów.

Za Wilno.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WILNO, 4-3.

Odbito się tutaj wczoraj wrec-
czenie medalu „Za Wilno” bohater-
om, którzy przyczynili się do uwol-
nienia Wilna z pod jarzma bolsze-
wickiego.

Odznaczono zostali obywateli
pp. Franciszek Pietraszkiewicz, Ta-
deusz Dowojoo, Józef Bankowski,
Zygmunt Masłowski, Olgierd Prze-
włocki, Michał Józefowicz, Bohdan
Wendor, Bolesław Szantyr, Jan
Trzeciak i ppor. Stefan Kirtiklis,
pierwszy komendant milicji w awol-
nionem Wilnie.

Telefon bez drutu.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

KRAKÓW, 4-3.

W Berlinie w ostatnich dniach
odbywały się próby rozmowy telefo-
nicznej bez drutu pomiędzy Berli-
nem a Kopenhagą.

Próby wypadły świetnie.
Rozmowy słyszano także na sta-
cji radiotelegrafu w Krakowie.

Tragiczny wypadek.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 4-3.

W tatarskim wojskowym szpitalu
dla zakaźnych leżał młody lekarz
wojskowy 23 letni podporucznik
Ladwik Adamezyk, chory na tyfus
plamisty.

Codziennie o przebiegu choroby
dowiadowała się niedawno postabio-
na żona.

Kiedy dzisiaj w południe lekarz
powiedział jej, że stan chorego jest
beznadziejny, p. Adamezykowa wy-
strzałem z rewolwera ciężko się
zraniła i wprzećwiaga 15 minut zmar-
ła.

W tej samej chwili wyzioną dę-
cha jej mąż.

Wymiana depesz.

WARSZAWA 4-3 (PAT).

Naczelnik Państwa wysłał
do aspijującego prezydenta Repu-
bliki Francuskiej p. Poincarégo te-

KURIER YAWA-NINTU

Temnice szeregowe niemieckiego wydobywają się z pod ziemi, w górę, w kierunku nieba, w kierunku...

KRONIKA W krótko demonstrowane będzie niezrównane arcydzieło filmowe, tragedia minionej wojny p. t.:

„Oskarżami...” [J'accuse!..]

Obraz ten miał wszędzie wielkie powodzenie.

Zwróćcie uwagę na naszą następującą reklamę.

Kino-Teatr
„MODERN”

SERJA

Bolszewizm w Portugalji.

PARYŻ, 4-3 (PAT).

„Petit Parisienne” donosi, że w Portugalji wybuchła rewolucja i że utworzył się tam rząd sowieków bolszewickich.

Jasna Polana.

MOSKWA, 4-3 (PAT).

Komisarz ludowy oświecenia publicznego w Moskwie pod swój nadzór mają Jasną Polanę hr. Tolstoja. Zarządczynią majątku mianowano córkę zmarłego pisarza.

Wilson.

PARYŻ, 5-3 (PAT).

Z Waszyngtona donoszą, że Wilson wysłał już odpowiedź prezydentom gubernatorów w Paryżu i Londynie w sprawie Adriatyka.

WOJNA.

Ofenzywa bolszewicka.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 4-3, r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Ataki nieprzyjaciela na odcinka Dziśny po dłuższej walce odparte.

W okolicy Poale atorezki z posawajacami się oddziałami bolszewickimi.

Na odcinka polskim nieprzyjacieli gromadził od dłuższego czasu znaczne siły i przeprowadzał w ostatnich dniach częste wywiady i przeszedł wczoraj do planowo przygotowanego ataku.

Kolony bolszewickie posawajac się jednocześnie na nasze placówki na północ i południe od Frypeli, posawajac się głównie na Krygokowo i z niezwykle zaciętością przeszły do ataku, lecz wszędzie natrafili na stanowczy opór naszych wojsk, które przechodziły niejednokrotnie do kontrataku, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front Wołyński.

Na odcinka Nowogród Wołyński, Rohaczowa, Baranów i pod wsią Ruda oddziały nieprzyjaciela atakowały się do naszych pozycji, lecz zmaszowane zostały ogniem karabinów maszynowych do cołnicela się na Wschód.

Front Podolski.

Po silnym przygotowaniu artylerji i piechoty nieprzyjacieli zatakowali nasze pozycje na odcinku od Wschód od Nowo Konstantynowa. Atak odparto.

W różnych miejscach fronta podolskiego do naszych pozycji podchodzi patrol bolszewicki konne i piechotę, które zostały odparte ogniem naszych placówek.

Ogniem naszej artylerji zmaszowano do odcinka bolszewicki podlegający pancerny podjeżdżający do Derażni.

Pierwszy zastępca Szefa Generalnego KULINSKI.

Plebiscyt

Kto nie spełnia obowiązku swego ten nie jest godzien miana człowieka!

Na całe wieki tylko raz mamy odebrać ziemie macierzyste. Gdy odbierzemy je, będzie Polska bogata i wielka.

A więc do ofiar posuwaj się Polaku!

Komitet Zjednoczenia
Głównego Śląska
z Republiką Polską.

Krakowskie-Przedmieście Nr 60.

Telegram, w którym dziękował mi za życzliwość, okazaną Polsce.

Do nowego prezydenta p. Dechana Naczelnik Państwa wystosował telegram powitalny.

Na oba telegramy Naczelnik Państwa otrzymał bardzo serdeczne telegramy, zapewniające o przyjaźni Francji dla Polski.

Ambulans szwedzki.

WARSZAWA 4-3 (PAT).

Do Warszawy przybył ambulans sanitarny szwedzki, przeznaczony do walki z epidemiami na wschodzie Europy. Ma on charakter szpitala polowego na sto łóżek, zaopatrzony jest we wszelkie przyrządy i środki dezynfekcyjne.

Personel składa się z lekarza naczelnego, dwóch lekarzy, 6 pielęgniarek, 10 pielęgniarek i 10 sanitariuszek.

Ambulans zatrzyma się w Warszawie przez cztery dni. Po porozumieniu się z władzami rządowymi odjedzie do Wilna, gdzie rozpocznie działalność.

Zjazd miast.

POZNAN 4-3 (PAT).

W niedzielę d. 7. b. m. o godz. 11 zrana w sali Rady miejskiej w Poznaniu rozpoczęło się zjazd przedstawicieli miast w byłym zaborze pruskim.

Pochwała naszego żołnierza.

PARYŻ, 4-3 (PAT).

General Mattenais, wódec komisji spraw zagranicznych, powiedział, że armja polska jest dobrze wyćwiczona, odznacza się duchem bojowym. Charakter jej zależy jest od pochodzenia żołnierzy z różnych dawnych zaborów.

Francja i Rosja.

PARYŻ 4-3 (PAT).

„Petit Parisienne” zapewnia, że rząd francuski nie zmieni polityki wobec Rosji sowieckiej i państw, które prowadzą wojnę z bolszewikami.

Janina Flig-Wojciechowska

Znawcy.

(humoreska.)

Po 20 min. wyszedł p. doktor pysznie okatany futrem i rzekł wspaniałomyślnie:

Jedziemy. Usadowiwszy się wygodnie—jak kokosza w gnieździe, sapnął: Niech pan śląda!

Ale biedny mąż miał tyle miejsca zostawionego przez eskalapa: że mimo najszerszych chęć zrobić tego nie mógł.

Zawiesił się zatem jak można było i jechał... Ale przejechał kilka set kroków konisko zmęczone ani rusz nie chciało iść dalej.

Mąż z przerażeniem zeskoczył z dorożki, ale i to nie pomogło.

Panie doktorze co będzie?

A co ma być, odpowiada spokojnie zapytany—ja piechotę ani myślę iść!

Mąż zawiesił głowę—ale po chwilowym namyśle—począł popychać dorożkę wraz z dorożkaczem co poskutkowało—gdyż biedne konisko wysiliwszy się jeszcze trochę poszło noga za nogą.

Próbował dorożkarz jeszcze krzykiem przetrząść i zmaglik konia,

ale ten jakby obrażony—ujechawszy kawałek stanął na dobre.

Wtedy nieszczęśliwy mąż zaczął wykladać pana doktorowi, że to sto kroków drogi... że na tejże alejce co stoją i proszę; niechże pan doktor przejdzie tę małą przestrzeń, gdyż tam żona może konającego!

Pan doktor pomyślnie jak niezadowolony niedźwiedź, wygramolił się z dorożki i dreptał dalej.

Nareszcie dotarli do mieszkania. Mąż rozebrał z futra p. doktora wprowadził do chorej, która rozpaczliwie jęczała.

Pan doktor rzucił wzrokiem pogromcy na chorą i zapytał: Co pani jest? Zochna jęcząc odezwała się: „że gdyby wiedziała co jej jest—to nie wzywałaby doktora”.

Doktor łypnął oczyma, ale wziął się do badania.

Badał... i pytał...

Przypaszczam panie doktorze,

że to zapalenie.

Skąd pani to wie?

Ja mówię—„przypaszczam”!

E!... dźwigala pani?

Tak dźwigalam kozę.

A—ot popasze!—zawyrokował

—zapisat receptę i nakazał lód za-

raz.

Nakładziono loda w pęcherz po-

dano doktorowi.

Ten zaś z impetem i robasznością dorozkacza dokonał położenia owego loda—Zochna nie lubiąca nie darować—spojrzała bystro na byczy kark doktora i syknęła!

Rzecznik! Czy pan nie umie być delikatniejszym?

Pan doktor wiedząc, że ma z chorą do czynienia—nie mógł w doznale nie odpowiedzieć, ale wciśnięte spracowane ręce drago obserwował chorą—dłzej, niż przy badaniu...

Mąż się zakrzępnął przy wyprowadzeniu pana doktora wsuwając dyskretnie 30 mk., ale pan doktor rozwinął—i z oburzeniem krzyknął: Co mi pan daje? Ja biorę 30 mk. i proszę dorożkę gregulować—ale z odwiezieniem mnie do domu!

Potężono się wreszcie!

Przyniósł mąż lekarstwo, ale i to jak poprzednie—nie nie pomogło.

Po paru dniach postanowiono wezwać młodego lecz zdolnego lekarza.

Opiecał—i przyszedł!

Młody—elegancki—rozmowny—Zochna była spokojniejsza i lubła tego delikatnego dzentelmana—ślad przy chorą—wypytał, wyłodał, zapisał lekarnię tymczasem, a potem rozdział operację.

Polityka gdańska.

Gdańsk, w lutym 1920.

Po wyjściu władz niemieckich z Gdańska weszło to „wolne miasto” w skład Wielkiego Międzynarodowego Współzawodnictwa. Zwrócił na nie baczny uwagę przedewszystkiem ni, którzy rozamieją doniosłość opanowania morza, ciśnień i polityki. Anglii nie pcha się na terytoryjną małowartość, we lab niedogodne do opanowania.

Dlatego oba Śląski pozostawili Francuzom—sami zaś lokają się nad morzem—w Gdańsku, na Litwie i w Estonii. Morze bałtyckie, które uchodziło dotąd za morze niemieckie, ma się stać morzem angielskim, nie bacznie wzięte na jego przyrządzone wartości, ile dlatego, że stanowi ono dla Anglii i jej naturalnych bogactw, reka angielska silnie już zaczęła nad Litwą. Kraj ten pod względem ekonomicznym znajduje się już w karateli angielskiej. Podobnie jest z Estonią, która jest już w karateli angielskiej. Wobec tego, aby nie stracić Gdańska, który jest pod względem strategicznym niemieckim, ale Anglia na to nie zważa.

Anglia zaraz po wygranej wywinie zwykły podwójny przyjaźni dzień swoim wczorajszym wrogiem, o ile ci wrogowie na dłuższy czas są nie-szkodliwymi. To też cały wysiłek angielski skierowany jest obecnie w tym kierunku, aby ich przekonano, że razem z Anglią zrobią lepszy interes, niż z Polską.

Taka jest obecnie treść całej polityki angielskiej w Gdańsku i Wysokiego komisarza Ligi narodów, Anglika Towera.

Sam nie był wymagający, ale też nie zadawał wymagań!

I znów parę tygodni upłynęło bez zmiany, gdyż niestety—i to lekarstwa nie pomogło.

Pewnego dnia wrócił mąż rozpromieniony z biura i zapowiedział wizytę doktora, który jest zwierzenikiem wielu szpitali i klinik—ten już chyba się pozna, co to być może?!

A więc oczekiwanie...

Nadszedł upragniony wieczór. Zochna nie chce już przyjmować w łóżko—jak się wyraziła—abrała się...

Wtem dzwonek!

We drzwiach stanął z bolszewicką odzianą, ale w całym słowa znaczenia elegancki człowiek o wzroście posaga i o takiejże całości. Począł rozmowę—a dowiedziawszy się, że Zochna aczyszczała na medycynę, począł logicznie rozbić przyczyny i przebieg choroby—zalecił środki domowe i pogwarzywszy jeszcze chwilę wyszedł.

I minęło znów parę tygodni bez zmiany, chora jak była chora tak chorowała dalej, a medycyna...

Była bezradna!

Postanowiono jechać do stolicy—

Sir Reginald Tower przebywa w Gdańsku w roli dyktatora niemieckiego. Jest Wysokim Komisarzem i dyktatorem wolnego miasta Gdańska od czasu opracowania konstytucji wolnego miasta i dorowadzenia do skutku traktatu polsko-gdańskiego przewidzianego traktatem wersalskim. Ale sir Tower jest równocześnie politykiem, chociaż się tego wypiera. Celem jego polityki jest tak poprowadzić interesy gdańskie, aby mimo traktatu wersalskiego Gdańsk stał się jak Anglia. Ka temu zmierza cały szereg zarządzeń: niewinnych na pozór, ale świadomie celowych i psychologicznie bardzo głębokich.

Anglia doskonale wie o tem, że Niemcy gdańscy to naród z psychologią militarystyczną, kochający maszyny, parady, „kirchmuzyki“ itp. To też Gdańszczanie mają nieustannie parady wojskowe, przemarsze oddziałów angielskich po ulicach miasta wśród dźwięków muzyki, piszczałek, bębnow, rejwach, za którym ciągną tysiące ciekawych Niemców i Niemek zachwyconych hałaśliwością wojsk angielskich. Tego całego rejuwacha nie lubią — zdaje się — Anglii, jako naród spokojny i kulturalny, ale ponieważ lubią to Niemcy, więc nie należy im zaowocować tej małej przyjemności postracenia ojczyzny. Gdańszczaninowi przebieżnemu zdaje się, że nie się właściwie nie zniechęca, bo była muzyka — jest muzyka, była parada — jest parada, tylko drągali praskich w „felgrau“ zastąpili wygolnieni gentelmani w „khaki“.

To wojsko angielskie dziwnie jakos wygląda. Od oficera do najniższego żołnierza wszystko tworzą inteligentni, myślący, ciekawi, chętnie rozmawiający na ulicy i wypytujący się o różne szczegóły. A przecież abraną są wprost wzorowo, jak żadna armia nie śmiecie. Jeden Niemiec gdański zapewniał mnie, że wśród tych żołnierzy angielskich jest przynajmniej połowa kapeków angielskich, którzy wyjechali na wybieżkę do Gdańska, aby zbadać warunki handlowe, poznać stosunki, wykupić jak najwięcej placów, domów, sklepów i basenów i t. p.

Zachowanie się tych żołnierzy angielskich jest wprost wzorowe. Nawet z elektrycznego światła po domach nie korzystają, bo mają swoje lampy, starają się być jak najbardziej uprzejmi, słodcy, solidni, jakby chodziło o należyte sprezentowanie kultury angielskiej dla dorównania z kulturą pruską — a następnie polską.

Gdy mowa o Polakach, o rządach polskich, ironicznie się uśmiechają, mało mówią, jako ludzie do-

brze, pycchom — no i — sprzy-
mierzemy, ale te uśmiechy i to
wzruszenie ramion starczy za re-
szcę. Słuchają się przekonane, jakie
to bogactwo spłynęło na Gdańsk.
gdzie Gdańszczanie przyjęli angiel-
ską walutę — a kurs jednego fanta,
równającego się 350 markom pol-
skim, jest statem kuszącym.

Nawet sir Reginald Tower, bez-
stronny „Haute-Commissaire de l'En-
tente“ to i gdzie przypnie niewin-
ną lalkę Polakom, a serce naszego
najbliższy Francuz chętnie to świa-
ta ogłosi. Oto w czasie jarmarku
gdańskiego przyszła do Gdańska
spora paczka dziennika „Journal de
Pologne“, wychodzącego w Warsza-
wie. Numer 30 tego „Journalu“ z
dnia 22 lutego jest poświęcony wy-
łącznie Gdańskowi. Znajdujemy tam
na wstępie wywiad z p. Towerem p.
L. „Ce que dit Sir Reginald Tower“.
P. Robert Vaucher, redaktor „Jour-
nala“, który rozmawiał z p. Towe-
rem, pisze dosłownie tak:

„Sir Reginald Tower — zdalo się
— wyniósł ze swojej podróży do
Warszawy dosyć mierny podziw dla
polskiego talentu administracyjnego.
Dla tego gotów jest dopaścić (i) ży-
wiot polski do administracji gdań-
skiej tylko krok za krokiem, aby a-
niżnąć w tej maszynierii jak światła
zorganizowanej, elementów, które
maszą jeszcze praktykować pod
względem administracyjnym (qui ont
encore leur apprentissage admini-
stratif à faire)“

Jak widzieliśmy, sir Reginald To-
wer w jednym zdaniu podkładał
gdańszczanom, a skompromitował
Polaków. Mimo to p. Tower zapew-
nia na prawo i lewo, że on nie ro-
bi „żadnej polityki“, a tylko wyko-
nuje traktat wersalski.

A co Niemcy gdańscy na to?
Jedni idą na to, a drudzy się boją
zbyt późnej supremacji angielskiej.
Opinia się waha — tembardziej, że
ze strony polskiej nie było dotąd
żadnej roboty. Jak wszystkie inne
tereny, tak i teren gdański był do-
tąd zupełnie zaniedbany. Nasza dy-
plomacja jest bez głowy i bez człon-
ków, bo tej „zabawy“ dziecinnej
przy ul. Miodowej w Warszawie
nikt na serio nie bierze — ani też nie
daje ona wielkich rezultatów.

Czy nasz Sejm tego nie widzi?
Czy „sawerenni posłowie“ wezmą
na siebie te historyczną odpowiedzial-
ność, iż całe tereny tracimy
czasem nie wskutek braku szczęścia
lub niepomysłnych warunków — ale
wskutek naszej lichej dyplomacji,
robionej przez dzieci i dyktantów?
Czy przykład Niemiec, którzy dali
się osaczyć celem światła wskutek
ich arystokratycznej dyplomacji, al-
czego Polski nie należy?

cha słońca zachodzącego, ani po-
wiewa nie czając badając się wios-
ny — ale harda jej natura przemogła.
Postanowiła jeszcze iść do paru.

Na drugi dzień rozpoczęła wę-
drowkę

Polecono jej znów „znawcą“
poszła.

Alc po zbadaniu pan ten rozsą-
dnie myślący powiedział: Operacja
proszę pani, ale może pani zechce
zwołać konsylium?

A wiecież to by kosztowało panie
doktorze?

Pewnie z tysiąc pięćset marek,
ale masi pani poczekać ze dwa ty-
godnie aż doktorzy czas będą mieli

Podziękowała i poszła do łanego
Ten siwy starszek zbadał przy-
czyny, dał lekarstwo i odprawił
Zochnę do domu — nazywając cho-
robę — „Nieżytem kłusek“

Zochna zaś jadąc do domu dzie-
kowała Bogu, że nie jest poważnie
chorą, gdyż masiaby umierać, nie
mogąc zaspokoić poskarstwa dokto-
rów obecnej dopy.

Koniec.

[Ilustracja]

Przebież polityka zagraniczna
jest podwójną potęgą państwową w
Świecie, a my oddajemy jej politykę
w ręce niekulturow i dyktantów. Za to
srodze już zapłaciliśmy i płacić bę-
dziemy — jak tego dowodzi historia
Gdańska.

Revolucja w Kownie.

Raniony podczas rozrachów a-
merykański kapitan Harris zmarł.

W Szakach powstał litewski ko-
mitet bolszewicki z komisarzami na
czale. Źródła rządowe litewskie po-
dają liczbę zabitych żołnierzy na 15
rannych — 84.

Zadania zbuntowanych żołnierzy
litewskich brzmią:

1) Dać żołnierzom pełne prawa
obywatelskie, brania udziału we
wszystkich zebraniach oraz głosu
do Sejma.

2) Udzielenie pomocy rodzinom
wojskowych, nie mających środków
do życia, w postaci żywności, mie-
szkania, opala i obciążonej zapomo-
gi.

3) Swoboda słowa draka dla żoł-
nierzy, robotników.

4) Nadanie ziemi uwolnionym z
wojska żołnierzom wraz z niezbę-
dną zapomogą pieniężną, dla nie mo-
gących zaś pracować utrzymać się
do śmierci.

5) Wypłacanie pensji żołnierzom
oraz robotnikom w swoim cza-
sie.

6) Popieszczenie wiktora oraz dostar-
czenie odzieży, obuwia.

7) Żądamy, by rząd zwrócił u-
wagę na szpitale, lazarety, aby nie
umierali w nich nasi chorzy i ranni
bracia wskutek braku opieki.

8) Utworzenie rad żołnierskich w
każdej kompanii oraz centralnej ra-
dy żołnierskiej dla całego litewskie-
go wojska, dla robotników zaś rad
robotniczych.

9) Zabezpieczenie robotnikom,
niemającym mieszkań, izby nie były
wyrzuceni na bruk.

10) Ustanowienie cen żywności i
zbóż.

11) Wypuszczenie z więzień wię-
źniów politycznych, siedzących za
sprawę robotników oraz żołnierzy.

12) Spełnienie przez rząd obiet-
nic, poczynionych nam przed wsta-
pieniem do wojska.

Utworzono w Kownie komisję,
która ma zbadać sprawę, winnych
okrad.

Na czele buntu stał Mikielanas,
bliiski krewny prezydenta Smetony,
który zbiegł.

W Żyżmorach z 22 na 23 lutego
wybuchł bunt artylerji litewskiej.
Dowódcą baterji został przez żoł-
nierzy zrzucony. Bunt poskromio-
no.

W Szakach rzucono na dom ko-
mendanta bombę. Żołnierze pierw-
szego pułku litewskiego uciekają
grupami w stronę Szak.

Oświadczenie Polskiego Kowień-
skiego Towarzystwa Rolniczego:

Wobec tendencyjnych insynuacji,
pochożących dziwnym zbiegiem o-
koliczności ze zwalczających się
wzajemnie obozów litewskich i zrzu-
cających winę ostatnich wypadków
na obywateli Litwy polaków, odpie-
ramy je z oburzeniem i oświadcza-
my, że nie braliśmy żadnego udziału
w robocie, która te bratobójczą
walkę wywołała. Robotę tę potępia-
my, chcemy pokoju, porządku, zgo-
dy.

Prenumerujcie

Dziennik Białostocki

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Adelfona.

Jutro: Wiktora.

Osobiste.

Posel nasz p. Zmitrowicz po
przebyciu hiszpanki powraca do
pracy.

Komisarz generalny ziem
Wschodnich p. Osmałowski zachorował
w Warszawie na tyfus plam-
nisty.

P. Wacław Michol Dobrzyń-
ski, znany w Białymstoku chłabnie
ze swojej działalności, jako rejent
w r. z., wybitny adwokat przysięgły
warszawski, utworzył kancelarię ad-
wokacką w naszym mieście.

Kabaret.

Przez trzy dni z rzędu będzie-
my mieli w teatrze „Palace“ przedstawie-
nie „wieczory śmiechu“, które wywoły-
wać będą najlepsi artyści warszaw-
skich teatrów kabaretowych „Argus“
„Qui pro quo“.

Usłyszymy satyrę, wiersze humo-
rystyczne, piosenki itd. itd.

Naturalnie dzisiaj, jutro i w nie-
działę teatr będzie przepelniony.

Cukier.

(m) Przysiano nasze trans-
port cukru, który będzie wydawany
na kartki za styczeń.

Z gminy żydowskiej.

(m) Gmina żydowska otrzymała
od misji amerykańskiej z Warszawy
pięć wagonów maki na wypiek macy
dla abogich w pow. białostockim,
bielskim i sokólskim.

Kary.

Starosta powiatu Szczecińskiego
skazał mieszkańca m. Białego-
stoku Izberga Gittela za przewóz 3
fant. chleba, 3 f. fasoli, 3 f. pszenicy,
3 f. prochu, 2 f. kaszy, 2 f. bu-
łek małych i 4 fanty bułek dużych
bez pozwolenia na konfiskatę prze-
wozowych produktów.

Starosta Białostocki skazał
Girsza Ginińskiego za przewóz
żyta ze wsi Jachnowa do Białego-
stoku po 30 marek grzywny każ-
dego.

Aresztowanie.

Komenda wojskowej straży kole-
jowej aresztowała na Warszawskim
dworcu kolejowym Leonarda Klep-
niewskiego bez dowodów osobistych.
Przy aresztowaniu znaleziono pa-
szport rosyjski na imię Jana Klep-
niewskiego, korespondencje i kłacz
wagonowy. Aresztowany jak sam
zecznie jest mieszkańcem m. Mo-
wy i jest żołnierzem. Klepniewskie-
go razem ze znalezionym przy nim
rzeczami przesłano do Dowództwa
Placu m. Białegostoku.

Na kolei.

(m) Na dworcu kolejowym Bo-
dzilowskiej skradziono kosz z bie-
lizną itd. wartości 8000 m., zaś
Stanisławowi Bitkerowi walizkę z
odzieżą wartości 4000 marek.

W rzece.

(m) W śródc 5 letni Józef Al-
ksandrowicz bawiąc się na al. Nad-
rzecznej wpadł do Białki. Zobaczył
to młody Józef Borkes, rzucił się
w rzekę i chłopca uratował.

O pobicie.

Do sądu wpłynęła skarga Mar-
janny Ziemiańczakówny na Antonie-
go Halabardę i Józefa Horosza-
cha z Bagnówki za to, że kiedy powra-
cała z niesporów napadli na nią i
pobili.

Marnotrawna córka.

(m) Anna Oniewska zapłała
ojca 3500 marek, 2000 rubli i różne
cenne przedmioty wartości 4000 m.
i zbiegła.

Zapakowano Zochnę do prze-
działu II-ej klasy i jazda.

Poszła Zochna znów do „specja-
listy“.

Ten po zbadaniu poruszył brodą
jak prorok — i rzekł operacja i to
zaraz w przeciwnym razie zanie nie
ręczę...

Zochna stała się.

No dobrze panie doktorze, ale co
to będzie kosztować?

Pomyślał sekundę „znawca ów“
i rzekł (bez zająknięcia) pięć ty-
sięcy marek.

Zochnie powiększyły się oczy —
Ale ja sam ciągnął dalej pando-
kinę, być przy operacji nie mogę,
masi być druzi doktor „asy-
stent“.

A wiecież drugi weźmie? Pytała
zalekniona Zochna?

No... też pięć tysięcy!

I trzeba prosić pani leżąc pięć
do sześć tygodni w klinice, to nie-
wiele kosztuje... Sto marek dziennie

Czy mam Pani dać kartkę do
kliniki?

Zochna odzyskałszy mowę... wy-
jąkała, nie panie doktorze, masi się
z mężem porozumieć.

Najlepiej będzie jeśli mu pani
zadepeszuje aby przyjechał.

Wyszła Zochna beznadziejnie
matna i szła nie widząc ani uśmie-

Samowola rzemieślników.

3 marca o godzinie 12 dnia około 20 robotników zebrało się w jadalni Wolfa Rzeźnika przy al. Zamenhola Nr. 7, którzy przemocą wydali z jadalni kupujących, grożąc im, że będą oblewali naftą, a właścicielowi jadalni zabronili sprzedawać mięso. Głównych sprawców powyższego zajścia mianowicie rzemieślników Lejzora Lewita, Gdala Grodzickiego, Ajzyka Ptaszko i pickarza Ieka Cyta aresztowano i pczestano do Komendy P. P. m. Białegostoka.

Zamknięcie kooperatywy.

(m) Z rozporządzenia komisji delegowanej przez wydział ogólny, zamknięto kooperatywę żydowską „Pomoc”, gdyż wykryto w niej nieprawidłowości.

Zamach samobójczy.

(m) Wczoraj w mieszkaniu swoim przy al. Lipowej usiłował otrąć się Chaim Toczyński z powodu kłopotów finansowych, uratowano go.

Bandytyzm.

(m) Dwóch bandytów napadło na farmakę Józefa Trablinskiego, jadącego z Supraśla do Białegostoka. Zaczeli dokonywać rewizji w farmacei, ale nie zrabowali nic i zbiegli, gdyż nadjechał samochód amerykański.

Na Lipowej.

(m) Na alie Lipowej p. Goponiewskiej wyrwano z rąk torbkę z 63 markami i 140 rublami.

P. Singerowej skradziono z kieszeni chusteczkę oraz złote koleczyki i 510 marek.

P. Trablinskiego wyrwano pakiet z 10 fantami kielbasy.

Kradzieże.

— U Petroneli Regackiej przy al. Fabrycznej Nr. 43 skradziono z bokówki 6 koszul, 6 par gaci, 3 prześcieradła z siłniami szlankami, 3 halki haftowane, 3 pary damskich gaci, 6 nawłóczek koronkowych i 8 ręczników. Złodzieje weszli na bokówkę za pomocą podchrańnych kluczy i popełnili kradzież ni kim niezauważeni.

— Magazynier Urzędu Zbożowego w Krynicy Aleksander Żaryński razem z pomocnikiem swoim Kazimierzem Sawanewskim 1 marca otrzynali w Białostockim składzie 7000 papierosów dla przewiezienia do Knyszyna; przy al. Knyszynskiej Nr. 4 dali łarmanow, do zapakowania razem z papierosami książki magazynowe i przepastkę na zboże, a sami odeszli na miasto dla załatwienia zakupów. Po powrocie do łary nie znaleźli paki z papierosami i książkami, która w czasie ich nieobecności została skradziona.

Z okolicy.

Pożar.

W pierwszym tygodniu W. Posta we wsi Kamionec powiatu białostockiego wczoraj o godzinie 9 wybuchł pożar; spaliło się 5 domów mieszkalnych, 8 stodół, 2 krowy, 20 owiec, 20 kop żyta nie młóconego i wiele narzędzi gospodarczych i rolniczych. Przyczyną pożaru jak opowiadają była tajemna gorzelnia u gospodarza Jarmoly, która mieściła się w stodole z której zaczęło się palenie.

Ludność Wilna wymiera.

Na 1 stycznia było w Wilnie ogółem 128476 mieszk. w ciągu stycznia przybyło 478 osób. Najwięcej przybyło Polaków 349, potem Żydów 33, Rosjan 43, Litwinów 26, Białorusinów 14, ludność pozostałych narodowości zmniejszyła się o 1 osobę. Naogół daje się zauważyć zmniejszenie się dopływu ludności do Wilna. W pierwszych miesiącach po wkroczeniu wojsk polskich przybywało miesięcznie około 2 tysięcy, w grudniu już mniej niż tysiąc osób, zaś styczeń daje niepełne 500. Przybywają przeważnie starsi po nad 15 lat, zaś ogólna liczba dzieci w Wilnie w wieku do 15 lat w styczniu zmniejszyła się o 21 osób. Zjawisko to tłumaczy się małą ilością urodzin, przybywających dzieci do miasta oraz zwiększającą się śmiertelnością wśród dzieci. Stan ludności na 1 lutego przedstawiał się: Polaków 72416 (56,16), Żydów 44559 (36,11), Rosjan 4092 (3,17), Litwinów 2920 (2,26), Białorusinów 1781 (1,38) i innych narodowości 1186 (0,92).

Ogółem 128954. W ogólnej liczbie mieszkańców było dzieci w wieku od lat 15—28, 4 proc. czyli 36629.

Ciekawem jest, że odsetek dzieci dla poszczególnych narodowości odpowiada prawie w zupełności stosunkowi procentowemu układu narodowościowego w naszym mieście dając małą zwyżkę na dzieci Polaków, których jest 58,02.

Wszystkich stałych ochron w Wilnie na 1 stycznia br. istniało 31, a mianowicie: 17 polskich, 8 litewskich, 4 żydowskie, 1 niemiecka i 1 rosyjska. W stałych polskich ochronach, w stosunku do ogółu polskiej ludności, w mieście przybywało dzieci 2,17 proc., zaś w stosunku do dzieci polskich w wieku do 16 lat—7 proc. w żydowskich 1,61 proc. i 5,81 proc.; zaś w litewskich stałych ochronach obserwujemy szczególne zjawisko, że odsetek litewskich dzieci, przybywających w ochronach, do ogółu ludności litewskiej wynosił w styczniu 22,31 proc. (Litwinów 2900, dzieci litewskich w ochronach 665), zaś w stosunku do ogółu dzieci litewskich w mieście w wieku od 15 lat, których było 692 (w ochronach było litewskich dzieci 633), stanowi 94 proc. To znaczy że albo dzieci, pozostające w ochronach litewskich nie są Litwinami a tylko Żydami ochron je za takowych podają, albo rzeczywście na 100 litewskich dzieci w mieście 94 przebywa w ochronach. Statystyka wykazała, że w ochronach stałych jest 58,42 dzieci urodzonych w Wilnie, a reszta pochodzi z poza Wilna, lub ich pochodzenie jest nieznane.

Porównując czasy carskie, niemieckie i bolszewickie z obecnymi odrazą widocznie się, jak wielką opieką społeczeństwo i rząd Polski otoczyły dziećmi śmiejącą. Lecz niestety i ta opieka wobec chwili obecnej, znamionującej ogromne zaobojęnie mas miejskich (w ochronach przebywa 46,68 proc. dzieci, mających rodziców lub krewnych w mieście), oraz ogólnego wycieńczenia działwy, jest niedosta-

teczna. Śmiertelność dzieci w wieku do lat 15 w zimowe półrocze 1919 r. doszła 34,02 proc. ogólnej śmiertelności, która wyniosła za to półrocze 16,07 na tysiąc mieszkańców. Przysługując, że wiosenne półrocze daje większy odsetek śmiertelności, dochodzimy do wniosku, że śmiertelność w Wilnie wynosi w stosunku rocznym około 40 osób na tysiąc mieszkańców—wówczas, gdy dla 1910 roku 11,9 na tysiąc mieszkańców dla Chrystjanji i najwyższa 28,7 dla Moskwy, dla Wilna śmiertelność w czasach przedwojennych nie przekraczała 20 osób na tysiąc mieszkańców.

Urodzeń zaś półrocze zimowe zeszłego roku w stosunku do 1000 mieszkańców wykazuje 10,60, co dla całego roku da najwyżej 21 na tysiąc. Przeciętne roczne z okresu przedwojennego wykazują maksimum w Europie: Poznań 31,3, minimum, Genewa 14,9, zaś dla Wilenskiej gub. w 1909 roku było 28 urodzin na tysiąc. Widocznie się, że ludność Wilna wymiera, gdyż na tysiąc mieszkańców dwa razy więcej umiera, niż się rodzi.

W ostatnim roku w całej Europie i u nas daje się zauważyć wzmożoną ilość zawieranych małżeństw, która przekracza przeciętne roczne z czasów przedwojennych. W półrocze zimowym zeszłego roku zawarto 913 ślubów. Ilość małżeństw w stosunku półrocznym do tysiąca mieszkańców 7,24, zaś rocznym 15. W okresie przedwojennym ilość zawartych związków małżeńskich na tysiąc mieszkańców było dla Berlina 11,26, Paryża 10,1 i Warszawy 8,75. Dla Wilna nie posiadamy ścisłych danych.

Obserwujemy zwiększenie się ilości małżeństw przy wzmożonej śmiertelności i zmniejszonej liczbie urodzin. Zjawisko to znamionuje okresy wojenne.

Giełda.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej placono:

rubel carski (100-300) 162.75 186.50

Za damskie (1000) 50 25 49 30

(250) 44.25, —

Franki 11.42 11.60

Fanty 547. 537.00

Dolary 160.75 162.00

Marki niem. 170—

Obwieszczenie.

Sąd Pokoju VIII okręgu powiatu Białostockiego w Knyszynie, na zasadzie art. 1401 1402 Ust. Post. Cywilnego oraz art. 1225, 1239 i 1241 Prawa Cywilnego (tom Xez 1) wzywa spadkobierców zmarłego 18 stycznia 1920 roku w m. Knyszynie Dra Edwarda Xiećzopolskiego, aby w ciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w druku zjawili się do Sądu Pokoju w Knyszynie i zgłosili prawa swoje do spadku pozostałego po zmarłym, składającego się z nieruchomości położonej w m. Knyszynie przy ulicy Białostockiej, oraz ruchomych rzeczy znajdujących się tamże.

Sędzia pokoju St. Nawrocki.

Sekretarz W. Górczyński.

Dr. med. Stefan Jarmolowicz
z WARSZAWY
b. asystent kliniki chorób. prof. J. Nalepa w Warszawie.
Choroby weneryczne, skórne, płciowe i włosów
ul. Stenkiewicz 5 (dawn. Wasilowska)
Przyjmuje od g. 4 do 7 (Panie od 4-5)

Dr. L. PRYBULSKI
z ŁODZI
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe
od 3-5 (od 3-4 dla pan)
ul. Sienkiewicza 38 i (dawnej Smutarskiej, róg Lipowej) naprzeciwko Soboru.

Dr. WACŁAW KON
Choroby wewnętrzne (specjalnie żołądka i jelit).
Wykonywa analizy moczu, krwi, pociu i inne.
Przyjmuje od 4 do 7.
ul. Stenkiewicz 39

Dr. H. GRÓDZIŃSKI
z WARSZAWY.
Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Rynek Kościuszki 11.
Przyjmuje od 3-8 (Panie od 3-4)

Dr. I. NEUMARK
z Piotrkowa
b. ordynator Piotrkowskiego szpitala wenerologicznego.
Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606-914).
od 3-8 p.p.
ul. Książkowska 111 (b. Niemiecka)

Dr. M. ALTFELD
z WARSZAWY
Choroby skóry, weneryczne i moczopłciowe
przyjmuje w gab. Dra Kryńskiego od 4-7.
Lipowa. 33.

Dr. I. MILEJKOWSKI
z WARSZAWY.
Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe
ul. Stenkiewicz 14 (b. Wasilowska)
Przyjmuje od 5 do 8.

Ogłoszenie.

Bez mojej wiedzy nikt niema prawa kupić „Obozu asenizacyjnego” który się znajduje u Towarza Bransona przy ulicy Mplnowskiej Nr. 8.

A Czajkowski.

Zosta ul. Nr 11.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport rosyjski na imię Chaima Sewinskiego. 449

Zgubiono legawy rasowy, maści brunatnej z szarą plamą, krótkim ogonem, lat 1 i pół wabi się „Tref”. Kto go znajdzie raczy odprawić do szefa departamentu Województwa, dr. Cyfrowicza. 452

Odstąpię na klub Restaurację z pierwszorzędem urządzeniem i wielką piękną salą w centrum miasta. Otwarty w Redakcji pod: Klub. 455

Potrzeba 2 krawców męskich, ul. Stenkiewicz 46 77, 458

Zgubiono paszport na imię Fajwela Kamienowicza, wydany przez władze okupacyjne. ul. Szpitalna Nr 3. 457

Szuka posady Inteligentny młody człowiek, władający językami: polskim, niemieckim i łotewskim, ubierzony w szkołę niemiecką cztero-klasową. Oferty w Redakcji pod: „Porada”. 459

KAMIENIE ŻOŁCIOWE

zmiekcza i usuwa bez bólu

Choleklnaza

H. Niemojewskiego.

ATAKI w ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

OBIAWY (początkowe) Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobożewanie wątroby. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia burczenia w кишkach. Bóle i zawroty głowy. Silne znieczulenie. OBIAWY (podezas ataku). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej—w pasie—krzyżu i sięga aż do łokci. Wzdęcia brzucha, rozszarpanie żebra i parcie na lewą stronę. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (naprzeciw) Ręki wymioty żółte, dreszcze, zimne poty.

Blizszych informacji udziela aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa Nowy Świat 16, m. 27.